



Kraków wpisze gapowiczów do rejestru dłużników

2022-04-09

Przybywa miast, w których transport miejski zgłasza do rejestru dłużników osoby jeżdżące bez biletu i niepłacące wypisanych z tego powodu kar. W imieniu ZTM Warszawa w grudniu BIG InfoMonitor wysłał wezwania do zapłaty do 25 tys. gapowiczów. Dzięki temu w dwa miesiące udało się odzyskać ponad 600 tys. zł. Cierpliwość do gapowiczów stracił też ZTP Kraków, który czeka na 41 mln zł nieuregulowanych kar i od marca wpisuje do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor osoby, które nie kasują biletów.

Coraz trudniej pozostać bezkarnym gapowiczem. Z myślą o zgłaszaniu osób, które nie kupują biletów, a potem nie regulują opłaty karnej, kolejne miasta podpisują umowę z prowadzącym rejestr dłużników BIG InfoMonitor. Zrobiły to już m.in. Warszawa, Łódź, Rzeszów, Lublin, Białystok, Płock, Radom, Gdańsk, Olsztyn, Częstochowa, Katowice i inne miasta Metropolii Górnośląsko-Zagłębiowskiej, a od marca dołączył też Kraków. – Dzięki wysłanym w grudniu wezwaniom do zapłaty do stołecznych gapowiczów ZTM Warszawa odzyskał już 633 tys. zł należności jeszcze przed upublicznieniem spraw w rejestrze. Po dopisaniu na listę dłużników siła oddziaływania rejestru jeszcze wzrasta. Dłużnicy chcący uzyskać finansowanie, zakupy na raty czy podpisanie umowy abonamentowej zwykle dążą do usunięcia wpisu i kontaktują się z wierzycielem – mówi Łukasz Rączkowski, ekspert BIG InfoMonitor.

Transport drożeje i oszczędności na bilecie kuszą

Pandemia zmniejszyła liczbę pasażerów, a rosnące ceny paliw i płac mocno dały się we znaki firmom transportu miejskiego. W Krakowie, gdzie w 2019 r. wpływy z biletów pokrywały 53 proc. całkowitych kosztów funkcjonowania komunikacji miejskiej, w 2020 r. było to jedynie 38 proc. W 2021 r. nieco się poprawiło, bilety finansowały 41 proc. kosztów ZTP.

– Ale to nadal daleko od oczekiwań. Sytuacja jest trudna, nie chcemy jednak całkowicie przerzucać wzrostu kosztów wyłącznie na pasażerów, którzy kupują bilety, stąd decyzja aby osoby, które chcą jeździć za darmo zgłaszać do rejestru dłużników. Liczymy zresztą, że już same informacje na ten temat podziałają prewencyjnie i przełożą się na spadek liczby gapowiczów w naszych autobusach i tramwajach – mówi Magdalena Musiał, zastępca dyrektora ds. Organizacji i Nadzoru Zarządu Transportu Publicznego w Krakowie.

Problem jazdy na gapę czy to komunikacją miejską, czy koleją, a następnie unikania płacenia kar z tego tytułu jest w Polsce całkiem spory. Według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor ponad 99 tys. gapowiczów z całego kraju ma do spłaty z tytułu jazdy na gapę prawie 141 mln zł. W trudnych finansowo czasach dłużników może przybywać, bo jak deklarują Polacy, gdy pojawiają się problemy z pieniędzmi i zaczyna brakować na życie, pierwszą myślą jest by odłożyć na później uregulowanie abonamentu telewizji kablowej, następnie rachunku za telefon oraz internet, a na trzecim miejscu ewentualnych opłat związanych z zakupami biletów na przejazdy. Taki pomysł ma 23 proc. ankietowanych. A to pokazuje, że jazda bez biletu, w świadomości osób korzystających z usług transportu pasażerskiego jest jednym ze sposobów na oszczędzanie pieniędzy.

Bilet do rejestru

Oszczędności mogą się jednak okazać wątpliwe. Na przykład w Krakowie podstawowa opłata



dodatkowa za przejazd bez ważnego biletu wynosi 240 zł, gdy w grę wchodzi przejazd ulgowy opłata karna to 160 zł. Jeśli gapowicz nie zapłaci kary przez 30 dni od wyznaczonego terminu, przewoźnik może wpisać go do prowadzonego przez BIG rejestru dłużników. Warunek to zaległość min. 200 zł i wysyłka wezwania do zapłaty z informacją o planowanym wpisie na listę dłużników BIG.

- Zamierzamy zgłaszać do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor osoby, które nie będą regulować opłat za brak biletu w komunikacji miejskiej. Rocznie może to być około 30 tys. należności. Na koniec stycznia mieliśmy do wyegzekwowania ponad 133 tys. opłat dodatkowych o wartości blisko 41 mln zł. Rekordzista ma do spłaty ponad 55,4 tys. zł - podaje Musiał.

Praktyka pokazuje, że część osób spłaca zaległości już na wieść o możliwości znalezienia się w rejestrze, inni ignorują obecność w rejestrze do momentu, gdy zaczyna im to przeszkadzać np. w zaciągnięciu kredytu, zakupie abonamentu telekomunikacyjnego czy podpisaniu umowy na telewizję kablową.

- Sama zapowiedź dopisania informacji o długu do rejestru powoduje, że niektórzy spłacają zobowiązanie tuż po otrzymaniu wezwania. Nie chcą być wpisani, bo taka dostępna niemal publicznie informacja zmniejsza wiarygodność płatnika i może odebrać mu szansę na kredyty, pożyczki czy zakupy. Przed nawiązaniem współpracy banki, firmy pożyczkowe, dostawcy usług telekomunikacyjnych i kontrahenci weryfikują potencjalnego klienta w BIG, tak konsumentów jak i firmy. Dodatkowo dane o długach widniejących w BIG InfoMonitor pojawiają się też na większości raportów BIK-u pobieranych przez banki przy okazji weryfikowania historii kredytowej klienta - tłumaczy Łukasz Rączkowski.

Miasta się mobilizują, dłużnicy też

Jak wynika z danych zgromadzonych w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor, w styczniu tego roku liczba dłużników-gapowiczów przekroczyła 99 tys., razem mają do spłaty prawie 141 mln zł zaległości. W porównaniu z zeszłym rokiem ubyło prawie 44,5 tys. gapowiczów, a zaległości zmniejszyły się o niemal 53 mln zł. Powodów było kilka. Pandemia, zdalna praca, zdalna nauka, mniej okazji do wydatków, a także związane z COVID-19 obawy finansowe spowodowały, że transport pasażerski był rzadziej wykorzystywany, ale też wiele osób które miały różnego rodzaju zaległości wykorzystywały czas koronawirusa, by uporządkować swoją sytuację finansową i „wypisać” się z rejestru dłużników spłacając długi. Od czasu rozpoczęcia pandemii do końca stycznia br. liczba dłużników w BIG InfoMonitor zmalała o 112 tys. do 2,13 mln osób, a suma zaległości o ponad 3,5 mld zł do 39,15 mld zł.

- Celem współpracy Zarządu Transportu Publicznego w Krakowie z Rejestrem Dłużników BIG InfoMonitor jest zmotywowanie pasażerów do uczciwego podróżowania, by na tak zwanych „gapowiczach” nie tracili pozostali. Im więcej osób będzie kupowało bilety, tym wyższy będzie udział wpływów z biletów w finansowaniu komunikacji publicznej i szansa na uniknięcie podwyżek taryfy biletowej. Tym bardziej, że oferta przewozowa została uatrakcyjniona, a koszty funkcjonowania ZTP wzrosły - mówi Magdalena Musiał.

- Liczymy również, że współpraca z BIG pozwoli na windykowanie należności od nieuczciwych pasażerów. Osoby, które trafią do rejestru dłużników, prędzej czy później potkną się o tę



zaległość w drodze po kredyt czy umowę abonamentową z firmą telekomunikacyjną i staną przed wyborem spłacić zaległość i zrealizować plany, czy też z nich zrezygnować – dodaje.

Na Mazowszu najwięcej podróżujących na gapę

Obecnie najwięcej gapowiczów w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor pochodzi z Mazowsza. Na koniec stycznia ich liczba wyniosła prawie 20 tys., a łączny dług przekroczył 34,5 mln zł. Następny w kolejności jest Śląsk oraz woj. łódzkie. Najniższe zaległości mają mieszkańcy Podkarpacia i Podlasia. Jednocześnie Podlasie ma najwyższą średnią zaległość na osobę - 1947 zł, co wskazywałoby, że ci którzy jeżdżą bez biletu robią to często.

Panowie częściej ryzykują brakiem biletu

Jazda bez biletu, a potem nieregulowanie opłat karnych, to wbrew pozorom nie jest głównie praktyka najmłodszego pokolenia, osób uczących się i studiujących, lecz 35-44 latków. Od 35 do 44 lat ma niemal 32 tys. z 99 tys. dłużników gapowiczów. Z kolei patrząc na płeć, widać zdecydowaną dominację mężczyzn. Stanowią oni 78 proc. osób niepłacących kar za jazdę bez biletu.